

NOWA SCENA w Teatrze Jaracza

Reaktywacja Marginesu



Zdjęcie z próby

Przed sądem staje Walt Disney. Powód? Bohaterów jego filmów, Królową Śnieżkę i Czerwonego Kapturka, oskarża się o działalność na rzecz obcego wywiadu...

TADEUSZ SZYŁŁEJKO

Dramę w siedmiu aktach" Waldemara Łysiaka zatytułowaną „Animowanie” przygotowali olsztyńscy aktorzy i adepci pod wodzą Roberta Mrozowicza na otwarcie eksperymentalnej scenki „Margines” w Teatrze Jaracza. Miejsce to znajduje się na piętrze nad kawiarnią Teatralną i z przedsiönka kawiarni będzie się tam wchodziło.

W przedstawieniu gra 13 osób, w tym aktorzy zawodowi (Lech Gwit i Marcin Tyrlik) oraz studenci Studium Aktorskiego. Kosztujemy pochodzą ze szmateksu, cały budżet nie przekroczył 1 tysiąca złotych.



– Scena „Margines” powstała w wyniku tęsknoty za teatrem niezależnym od wszelkich rzeczy, które na teatr wpływać nie powinny – głosi manifest artystyczny twórców nowej scenki. A Robert Mrozowicz, reżyser przedstawienia i szef artystyczny tej scenki, dodaje: – Miejsce to ma służyć ludziom z sercem dla teatru. Dyrektor Janusz Kijowski dał nam wolną rękę. Możemy tu grać wszystko, co zechcemy. Klasykę i różne na nią spojrzenia. I to, co ktoś napisał kiedyś do szuflady. Utwory ludzi, którzy nigdy wcześniej nie zdradzili się z tym, że piszą.

Niech przychodzą do nas, zapraszamy. Mamy też różne własne pomysły. Chcemy udowodnić, że jest możliwość wyprodukowania sztuki prawie bez pieniędzy. Choć nie ukrywam, że jeśli uzyskamy jakieś wpływy z biletów, to przynajmniej aktorom zawodowym wypadałoby zapłacić, bo oni kształcili się pół życia, żeby w ten sposób zarabiać na chleb i papierosy...

Dla starszych olsztyniaków scena „Margines” nie będzie nowością. Pamiętają oni, że w latach 60. działała tu już scenka o tej samej nazwie, ambitnie prezentująca ówczesną dramaturgię współczesną. Tutaj można było zobaczyć m.in. sztukę Jeana Cocteau „Piękny i nieczuły”, znaczący dla niemieckiego teatru dramat Wolfganga Borcherta „Pod drzwiami” i inne. Czym stanie się „Margines” po reaktywacji – to zobaczymy już wkrótce.

Pierwsze przedstawienia „Animowania” Waldemara Łysiaka – w piątek, sobotę i w niedzielę, zawsze o godz. 21. Bilety dla uczniów i studentów po 10 zł, normalne po 20 zł – w kasie teatru.



ROBERT MROZOWICZ

Szef artystyczny nowej sceny u Jaracza. Olsztyński aktor i zapalony animator kultury teatralnej. Zaczynał w Ostródzie, gdzie na początku lat 90. założył amatorski Teatr Pierwszy, w którym wystawiał sztuki Bogusława Schaeffera, Mroźka czy Janusza Głowackiego (wydarzeniem była np. inscenizacja „Antygony w Nowym Jorku” w roku 1994). „Otarł się” (jak się wyraża) o studium teatralne u Jaracza, lecz je porzucił. Wiele jeździł ze swoim Teatrem Pierwszym po klubach w całej Polsce. Dostrzeżony przez reżyserów działających w Olsztynie, wziął udział w znaczących inscenizacjach: w „Pułapce” Różewicza reżyserowanej przez Krzysztofa Rościszewskiego i w „Mszy za miasto Arras” u Janusza Kijowskiego, by w końcu, przed ośmiu laty, za namową Rościszewskiego trafić do Olsztyńskiego Teatru Lalek, gdzie po kilku latach praktykowania stał się zawodowym aktorem, pracuje tam do dzisiaj i w marcu zobaczymy go w roli Vladimira w „Czekając na Godot”, kolejnym spektaklu reżyserowanym przez Rościszewskiego na tamtejszej scenie dla dorosłych. Jednocześnie zaś Robert Mrozowicz podejmuje wciąż nowe projekty własne, reżyseruje.